DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 168.

DNIA 22 CZERWCA 1844 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

Demokrata Polski w numerze z dnia 15 Czerwca b. r. ogłaszając *Ustawę Zakonu Zmartwychwstania*, usiłuje dowieść i przekonać publiczność że nowi zakonnicy są *jezuitami*, nawet artykułowi swojemu nadał tytuł : *Jezuici Polscy*. Jestto niezmiernie dziś modne, nazywać *jezuitami* wszystkich prawych katolików dbających o czystość wiary i o całość Kościoła. Wszyscy nieprzyjaciele katolicyzmu lub obojętni dla religii, ludzie bezreligijni, nie mają nic innego w ustach jak *jezuita*, *jezuityzm* i tém mianem obdarzają każdego gorliwego katolika, każdy zakon lub zgromadzenie mające na celu obronę religii katolickiéj. Chociaż taktyka podobna nieprzyjaciół téj religii ma na celu obrzydzenie tak religii jak ludzi religijnych w oczach prostaków których oni odstraszają od ołtarzy bałwanem jezuityzmu, jednak nikt się z nimi o wyraz nie sprzecza, ani traci czasu na przekonywanie że tak nie jest, ludzi którzy czy przez złą wiarę, czy przez ograniczenie uparli się nazywać koniecznie czarném co jest białe. Dla tego Dziennik Narodowy nie wchodził nigdy w tego rodzaju polemikę, nie wszczynałby jéj i dziś z *Demokratą*, gdyby nie szło o sprostowanie pofałszowanych faktów i o wykazanie mu złéj wiary i nierozsądnéj, szkodzącéj jemu samemu nienawiści, która go oślepia do tego stopnia, że już nie rozumie tego co sam drukuje i naraża się na śmieszność i na szyderstwo.

Demokrata wydrukowawszy *Ustawę Zakonu Zmartwychwstania*, robi nad nią uwagi i wyciąga wnioski, mówiąc jego językiem, prawdziwie po jezuicku, które nie trudno zbić prostém wykazaniem rzeczy. Dziennik Narodowy bierze na się ten przykry obowiązek, nie jako organ zakonu lub organ jakiego bądź stronnictwa lub stowarzyszenia, ale jako pismo mające na celu obronę prawdy, obronę rzeczy narodowych, obronę wiary naszych ojców która dziś tak zawzięcie jest niszczona nietylko przez nieprzyjaciół zewnętrznych, ale wewnętrznych — wreszcie w celu bronienia obrońców téj wiary.

Nie możem zbijać nakręcanych, jezuickich uwag *Demokraty* nad ustawą, nie przedstawiwszy jéj naszym czytelnikom, którzy sami się przekonają, czy jest w niéj to co Demokrata chce wmówić w publiczność. Drukujemy ją taką jaką podał *Demokrata*, pomimo kiepskiego jéj na język polski przełożenia, a to aby nas nie posądzono o jakąkolwiek stronność lub korzystne wytłómaczenie, chociaż musimy oświadczyć, że w wielu miejscach text jest nie jasno i niezrozumiale oddany.

USTAWA ZAKONU ZMARTWYCHWSTANCÓW.

W Imie Ojca i Syna i Ducha Ś. Amen.

1. Koniec téj społeczności jest jak własne uświęcenie, tak też rozszerzenie i umocowywanie królestwa Bożego w duszach krwią Pana N. J. Chr. odkupionych.

2. Przetoż aby siebie samą uświęciła przedewszystkiém, ustawę miłości, która jest doskonałości węzłem i samą pełnością prawa, siłami wszelkiemi wypełniać będzie się starała, przyjmując jakby szczególnie do siebie powiedziane i rozpamiętując co mówi C. P. : Przykazanie moję daję wam abyście się nawzajem miłowali jakiém ja was umiłował; a potém poznają wszyscy żeście uczniowie moi jeśli miłość mieć będziecie wzajemną.

3. Potém pamiętna słów Nauczyciela naszego iż potrzeba wyrzec się domu, żony, nawet jeszcze i duszy swojéj, zachowywać będzie przy pomocy Bożéj pod ślubami prostemi, ubóstwo, czystość i posłuszeństwo.

4. Ubóstwo zaś tak pojmuje, iż cała wprawdzie społeczność prawo posiadania ma mieć w sposób poniżéj objaśniający się : nie przeto jednak członkowie pojedynczy, którzy nic własnego mieć nie mogą ani najmniejszéj rzeczy.

5. Aby więc i wspólnie prawdziwe zachować ubóstwo, ten mur Zakonu i dóbr wszystkich duchownych matka, nie będzie posiadała summ nazywanych kapitałami, ani też dóbr nieruchomych, pewny roczny dochód przynoszących; lecz to wszystko gdyby na społeczność spadło, a ona, używając swego prawa posiadania, to przyjęła, używszy z tego nieco na własny użytek, gdyby było potrzeba, np. ile trzeba na rok jeden, resztę postara się w ciągu roku na jaki dobry i pobożny użytek lub zakład obrócić. Nic jednak nie przeszkadza, aby to rozdawnictwo, lub przewodniczenie tak może powstać mającemu Zakładowi, do niéj należało.

6. To prawo posiadania społeczności każdy z niejże przedstawi w obec obcych, czy to imieniem społeczności, czy też swém własnem może więc cokolwiek w darze mu dane przyjęć; a to w sposób, że społeczność za niego to posiada i tego używa. Wyrzeka się jednak społeczność darów testamentowych, które zajściom i sądzeniu się miejsce dać mogą. Lecz dziedzictw nikomu ze społeczności przyjmować nie można.

7. Szkoły, szpitale, kościoły i t. p., chociaż kiedy od niektórych ze społeczności rządzone będą, swoje jednak własném imieniem dochody i owoce pobierają, których używanie jest przy tych, co niemi rządzą, zależnie od przełożonego w społeczności.

8. W jedzeniu i ubraniu zastosują się bracia do świeckich, czy xięży czy laików (jeźli takimi będą), którzy w téj okolicy za najuczciwszych i najskromniejszych są miani. Chociaż wprawdzie społeczność wielce pragnie, aby jéj członkowie pilnie choć pod miarę przykładali się do umartwienia ciała, jedak żadnych ćwiczeń umartwienia wspólnych mieć nie będzie, prócz wstrzymania się od mięsa w środę na cześć N. Maryi Panny i to w domu. — Szczególne zaś ćwiczenia jak bez pozwolenia przełożonego nie mogą być podejmowane, tak jego wolą zakazane być mogą. — Ćwiczenia zaś wspólne dla umartwienia, które więcéj ducha niż ciało trudzą, niech mają miejsce według roztropności Przełożonego.

9. Czystość zachowania tak się ma rozumieć jak ją kościoł rozumie, kiedy ją na swe poświęcenia sługi wkłada.

10. Posłuszeństwo, które Bóg woli jak ofiarę, święcie i doskonale zachowane będzie, jeśli całe złożone będzie w ręku przełożonego społeczności, jako całéj społeczności Ojca w zastępstwie Boga i P. N. J. Chr. — Ten więc niech ma wszelką władzę ku dobremu, któremu inni bez różnicy zupełne posłuszeństwo oddawać mają.

11. Do niego więc będzie należało każdemu jego stopień w społe-

czności, rodzaj pracy, miejsce przebywania, i t. d. oznaczyć, przełożonych dawać miejscowych, którzy zwykle na trzy lata władzę odbierają, tychże odwoływać i cokolwiek innego za dobre dla społeczności osądzi.

Jeżeli zaś Bóg Ojciec miłesierdzia téj społeczności pobłogosławi i ją rozmnoży, będzie on mógł ku temu innych z mniejszą lub większą władzą wyznaczać, w których reszta braci niech osobę Chrystusa widzi i czci. Będą jednak mogli ci inni bracia przełożonemu społeczności o sposobie postępowania swoich starszych lub też innych rzeczach wolno w Pąnu i bezpośrednio donosić.

12. Aby jednak téj władzy przełożony społeczności na złe nie nadużył, lub nie był takim, któryby jéj używać nie umiał, niech będą z nim dwaj od tych samych wybieralni od których i sam przełożony społeczności.

Od tych niech rady zasięga, im niech mówi wszystko co czyni, czy to według rady czy przeciwko radzie, dla większego jakie mu się zdaje, dobra czynić będzie. — Przy tych niech będzie władza, skoro jednomyślnie się zgodzą, że nie dobrego lub przynajmniéj nie pożytecznego sposobu postępowania trzyma się przełożony społeczności, do wyborów się odwołać i ich zebrać na roztrząśnienie sprawy przełożonego i wybranie drugiego, jeśli się tak zda większéj części wyborców. — Ci dwaj w spełnianiu obowiązku swego mają być nie zależni od przełożonego społeczności.

13. Kto zaś ma być wyborcą, sposób też wybierania, lub sądzenia przełożonego i tych, co mu są do rady, opisze się po pięciu latach, jeśli ten zawiązek, jak w Bogu ma nadzieję, wtedy sobie stalszy układ napisać i do potwierdzenia podać postara się. Tymczasem prawo to ci mieć będą którzy w układaniu téj reguły mieli udział. — Jeżeli zaś w przeciągu tego pięciulecia dobro spoełczności wymagać będzie, aby ta reguła w czém była przemieniona, moc czynienia tego będzie przy przełożonym w raz z tymi co mu są do rady.

14. Że zaś ta społeczność córka jest choć najmniejsza Świętego Kościoła Bożego, więc nietylko w swoich granicach, ale owszém najbardziéj względem biskupa kościoła powszechnego, S. Piotra następcy, posłuszeństwo wyznaje, mocno u siebie stanowiąc z miłości i przywiązania ku téj opoce, na któréj zbudowany kościół, moc wszelką do jakichkolwiek prac swych potrzebną czerpać i pożyczać.

15. Ponieważ także biskupi postanowieni są od Ducha Ś. rządzić kościołem Bożym, a ich cała władza ku zbudowaniu jest, ztąd i ich najwyżéj poważać, ich władzy o ile siły bronić, w swoich z nimi stosunkach wszelkiéj pokory przestrzegać, nie wahając się postanawia.

16. Ponieważ członkowie społeczności Prelatur wprawdzie i godności kościelnych nie przyjmują; obowiązków wszakże proboszcza, professora, i t. d., przyjmować im nie wzbrania się. — Należeć więc będzie do przełożonego społeczności lub komu on to poleci, osoby wyznaczać na taki lub taki obowiązek od biskupa lub od kogo innego ofiarowany, lub przyjęcie jego odmówić jeśli żadnéj osoby nie będzie, któraby godnie do tego mogła być wyznaczoną, lub jaki ważny powód był na stronę przeciwną. — To także z samego przyrodzenia społeczności niech będzie zawarowane, że ona może odwołać swoich takim obowiązkiem zatrzymanych, lub zupełnie, jeśli się biskup zgodzi lub jednego po drugim podstawując, z których ostatni będzie zupełnie mógł być odwołanym, jak umrze pierwszy, na miejsce którego inni podstawiani byli. Te jednak przemiany niebacznie dziać się nie mają. Zresztą sama wola biskupa dostatecznym powodem będzie, aby kto od takiego obowiązku został odwołany, choćby to biskup jakiém prawem sam uczynić nie mógł. Wtedy tylko społeczność nie będzie obowiązana innego podstawiać.

17. Każdy w takiém położeniu zostający, niemniéj przeto okrom czystości, zachowa ubóstwo i posłuszeństwo. Albowiem oprócz swych części dochodu, które ustawa, jako na pewny użytek obrócić rozkazuje (jak proboszczom na kościoł i ubogich, czego ci święcie przestrzegać będą), części jeszcze pozostającéj sobie, tylko według woli starszego niech używa, ani w jedzeniu, ubraniu, mieszkaniu, ubiorze owych nie przechodzi granic, które własne są społeczności i które od starszego każdemu położone będą. — Gwoli zaś posłuszeństwu, okrom sprawy, jaką zda biskupowi podobnie jak i inni taki urząd zajmujący, ściśléjszą jeszcze zda starszemu co trzy miesiące przynajmniéj, donosząc sumiennie o wszystkiém co czyni, w końcu co rok przynajmniéj piętnaście dni w jakim domu społeczności przepędzi, gdzie i ćwiczenia duchowne odbędzie, zostawiwszy jeśli jest proboszczem jakiego zastępcę.

18 Ponieważ bez wątpienia lepiéj jest i Bogu miléj aby ta społeczność nie była, niż aby była zła, skąpym niech będzie w przypuszczaniu i ostrożnym starszy, daléj z téj saméj przyczyny kogokolwiek ze swego łona wypuścić zawsze będzie miała władzę społeczność, którą przełożony społeczności wykonywa względem wszystkich, tych wyjąwszy, co mu są do rady. — A wtedy wypuszczony od wszelkiego zobowiązania ślubów uwalnia się.

19. To wszystko obowiązuje tych, którzy społeczności jakoby środek stanowią, z których jedni klerycy i xięża do duchownych, inni laicy do doczesnych zatrudnień są przeznaczeni.

20. Lecz że zdaje się wolą Bożą, aby w téj społeczności były inne jeszcze oddziały Braci, kiedy niektórych świeckich swoim zdaje się natchnął duchem aby z tą społecznością jedno w Chrystusie być pragnęli, przetoż będzie mógł być jeden oddział współpracowników duchownych, drugi zaś współpracowników świeckich.

21. Naprzód więc współpracownicy duchowni, jeśli takich Pan Bóg przysłać zechce, tym sposobem ze społecznością połączeni być mogą, iż okrom czystości, ubóstwo także duchowne, naprzód doskonale zachowywać będą; potém chociaż zatrzymują własność i posiadanie, użytek jednak dóbr swoich radzie starszemu poddają. Posłuszeństwo również podobnym sposobem spełniać będą, to jest że miejsce pobytu, rodzaj pracy, obowiązki swoje sami będą wybierali lub zatrzymywali, wykonywanie ich jednak starszemu oddadzą. Co się obszerniéj wyłoży jeśli się ten oddział za zrządzeniem Bożém ustanowi.

22. Zaś do oddziału współpracawników świeckich tacy tylko należeć mają, którzy porzuciwszy świata tego i chwałę i próżne zatrudnienia, ani tego sobie za cel życia zakładając, czynią postanowienie głównie na chwałę Bożą, podwyższenie kościoła i dobro dusz krwią P. N. J. Chrystusa odkupionych, życie swoje obrócić.

23. Tym więc, gwoli czystości, niech wspólném będzie raz tylko módz się w życiu żenić, jednakże nie w owych połaczenia stopniach które z ustawy kościoła są przeszkodą do małżeństwa; ani więc podobnych uwolnień szukać będzie im można.

24. Do duchownego ubóstwa niech się ze wszystkich sił przykładają. — Ztąd żaden taki między braci przyjętym nie będzie, który żyje nad swoją możność, ani taki który według możności swéj ubogim pomagać zaniedbuje, choćby tego nie mógł dlatego, iż urządził swe życie nie zupełnie w godności z prawem Chrystusowém. Zresztą w używaniu dóbr swoich iść będą za roztropnością chrześciańską.

25. Posłuszeństwo w końcu te tylko dzieła obejmować będzie, które duchownemi nazwać się mogą, to jest takie, co do wyżéj wskazanego końca prowadzą. To zaś posłuszeństwo będzie takie: iż starszy nic nie rozkazuje, a bracia sami te dzieło przedsiębiorą i prowadzą, chyba że dla lepszéj rady i przewodnictwa wprzód się względem nich ze starszym znoszą; skoro jednak starszy zobaczy, że lub dzieło lub prowadzenie jego niedobre, zabronić będzie mógł. — Ci wszakże którzy małżeństwem związani są, obowiązek ten tylko na rok jeden przyjmują, kiedy druga strona się nie opiera; gdyby zaś starszy w przeciągu nawet roku widział rosnącą ztąd niedogodność, ma uwolnić.

26. Atoli jeśliby jacy bracia, oprócz tego posłuszeństwa zaprzecznego, nawet w rozpoczynaniu tych dzieł słuchać chcieli, wolno im.

27. Ta zaś ustawa niech będzie dla braci i całéj społeczności, iż nic nie mają drukiem ogłaszać bez pozwolenia starszego.

28. Zaczém Bracia będą przyjęci do jakiego bądź w społeczności miejsca, mają być poprzednio doświadczani. Z tych doświadczeń jedno ma być zewnętrzne, drugie wewnętrzne. Dla braci o których mowa była na początku, zewnętrzne trwać będzie do woli przełożonego; wewnętrzne dwa lata przed naukami i rok późniéj, który to jednak czas

skrócony być może przez przełożonego, skoro o usposobieniu przedstawiającego się pewnym będzie — Dla współpracowników bądź duchownych bądź świeckich czas i sposób doświadczenia zostawia się rostropności przełożonego, równie jak doświadczenie wewnętrzne czy ma być odbyte, czy zastąpione samemi ćwiczeniami duchownemi.

29. Co się tycze drugiego celu społeczeństwa, którym jest oprócz uświęcenia własnego, rozszerzenie i ustalenie Królestwa Bożego w duszach braci naszych, tego dopiąć nauczy nas bardziéj łaska Boża objaśniająca nas następnie przez doświadczenie. — W ogóle jednak powiedzieć wypada, że życie P. N. J. Chrystusa ma nam być wzorem najdoskonalszym postępowania naszego, w którego rozpamiętywaniu z pilnością ćwiczyć się mamy.

30. Znowu społeczność ta życzy sobie zgromadzenia już to między duchownych już to między świeckich wprowadzić, by pomódz tym i tamtym w spełnianiu swoich obowiązków. i tym sposobem aby życie chrześciańskie coraz więcéj ustalało się i kwitnęło. Która to rzecz jak od Boga litościwego ma być zaczętą i dokonaną, tak jej sposób w swoim czasie za jego sprawą, jeżeli mu się tylko podoba opisanym będzie.

31. Potrzebną tu także zdaje się rzeczą wzbronić prywatnych obowiązków, aby siły nasze skąd inąd już tak małe w ten sposób zupełnie się nie rozprzęgły. A więc także obowiązki, mianowicie zaś dozorcy dzieci w jakim domu prywatnym, braciom na pierwszém miejscu opisanym, przyjąć nie jest wolno.

32. Na końcu téj reguły dla zapobieżenia ściśnieniom sumienia pożyteczna będzie wszystkim braciom oświadczyć: że ta reguła pod karą grzechu sama z siebie nie obowiązuje, jakokolwiek jéj przestąpienie może być grzechem z przyczyny ślubu i kiedy przełożony co według niéj rozkaże na mocy świętego posłuszeństwa.

33. A zresztą pomnijmy, że ta głoska reguły nic ważyć nie będzie, jeśli duch święty, który prawdziwą i żyjącą regułą naszą być powinien, wśród nas nie będzie przemieszkiwał, nas ożywiał, nauczał, prowadził. — Jego więc ze wszystkiemi jego darami ciągłemi a gorącemi modły wśród nas przywołujmy. On niech będzie nauczycielem naszym codziennym, który nas we wszelką prawdę wprowadzi i okaże wszelkie dobro, da wreszcie chcenie i dokonanie. Na który to koniec kapłani społeczności dwakroć na tydzień ofiarę mszy Ś. odprawiać mają, aby to uczynił Ojciec wszechmocny przez Jezusa Chrystusa syna swego, Pana naszego w którym bądźmy jedno na wieki. Amen.

Oto jest Ustawa Zakonu Zmartwychwstania; napróżno publiczność w niéj szukać będzie złych zamiarów zakonu, jak to upatruje *Demokrata*, nie dostrzeże, jak my nie dostrzegamy; ujrzy tylko jeden cel, święty i wzniosły: utrzymanie wiary katolickiéj, rozszerzenie miłości i życia świętobliwego wśród samolubnego, zepsutego i bez Boga żyjącego społeczeństwa.

To wszakże nie przeszkadza *Demokracie* poważnie dowodzić, że zakon ma jedyny i główny zamiar: *opanowanie świata i poddanie go władzy duchownéj*, w czém ma zastąpić zniesiony zakon jezuitów. *Demokrata* nawet w wyrazie *Zmartwychwstanie* widzi wskrzeszenie umarłego zakonu jezuitów, nie wie, nie chce wiedzieć, że w warazie tym kryje się myśl patryotyczna. Polakom świeckim czy duchownym, nie idzie o wskrzeszanie jezuitów, idzie o wskrzeszenie Polski, bo Ojczyzna ich umarła politycznie. Wskrzeszenie zaś to nie nastąpi, dopóki pycha, samolubstwo i niewiara władać będą ich umysłem i sercem; dopóki nienawiść będzie ich dzielić, dopóki nie będzie wśród nich wszystkich zaszczepiona ta *miłość która jest doskonałości węzłem i samą pełnością prawa* (art. 2 Ust.). Tego Demokrata nie rozumie, duch jego negacyjny nie nawidzi wszystkiego co dąży ku połączeniu braci nie jego sposobem, z tąd ta, nie raz śmieszna jego opozycya przeciw zamiarom i projektom najzbawienniejszym.

Demokrata chcąc wmówić w publiczność że nowi zakonnicy nic są czém innem jak wskrzeszonymi polskimi jezuitami, komentuje ustawę i powiada że tylko jezuici mieli podobną, że tylko jezuici tworzyli obok swojego zakonu świeckie bractwa, a to w celu *opanowania świata*. Każdemu przecie wiadomo, że nawet przed utworzeniem zakonu jezuitów, wszystkie kraje chrześciańskie pokryte były bractwami świeckiemi, powstałemi obok różnych zakonów, z nich wypływającemi i z niemi złączonemi przez pewne reguły i przepisy, i to nie w celach politycznych, ale w celu utrzymania czystości wiary, w celu służenia Bogu i prowadzenia świętobliwego życia. I tak, w średnich wiekach było, bardzo rozszerzone świeckie bractwo, pod nazwiskiem *Tiers ordre*, należące do zakonu Franciszkanów i Dominikanów; *bractwo szkaplerza* do zakonu Karmelitów, *bractwo różańcowe* do zakonu Dominikanów; któż w Polszcze saméj nie słyszał o tych bractwach? w któréj nie było ich ptrafii? a zaręczamy *Demokratę* że one wychodziły z zakonów i były z nimi związane przez pewne reguły i duchowne obowiązki. W nowych czasach powstały bractwa *passyonistów* należących do zakonu Pięciu Ran Chrystusa, bractwa różnych pokutników, kierowane od różnych zakonów, a wszystkie mające na celu świętobliwość życia.

Daléj powiada Demokrata, że zakonnikom Zmartwychwstania, *ale wbrew wszystkim regułom zakonnym wolno być proboszczami, lub nawet sprawować inne obowiązki* i to także dowodzi że są jezuitami. Niechże wie Demokrata, że Dominikanie, Missyonarze i inni bywali i są do dziś dnia, nawet w Polszcze proboszczami, pełno jest parafii należących do zakonów, jeżeli chce to je zacytujemy; w Rzymie zaś i we Włoszech połowa parafii należy do duchowieństwa świeckiego — połowa do zakonów. Także, nietylko jezuici, ale zakonnicy z różnych zakonów, sprawowali różne *inne obowiązki*, jako to: profesorów, kapelanów, spowiedników, nauczycieli. To są facta prawdziwe, o których wolno nie wiedzieć *Demokracie*, ale nie przystoi mu pisać o tém czego nie wie.

Demokrata dziwi się i gorszy że *zakonnikom Zmartwychwstania* nakazane jest posłuszeństwo, któregoż zakonu posłuszeństwo nie jest główną podstawą? oburza się także *iż im nic nie wolno drukiem ogłaszać bez pozwolenia starszego*. Szkoda że nie mamy pod ręką, ale pamiętamy okólnik Centralizacyi T. D. w którym zabroniono było członkom tegoż Tow. ogłaszać cokolwiek drukiem bez upoważnienia Centralizacyi i zdaje się nawet pod karą wykreślenia. Ustawa zakonu, lubo zakonu, nie jest tak surową, bo artykuł 32 wyraźnie mówi « *że ta reguła pod karą grzechu sama z siebie nie obowiązuje* » lepiéj bez wątpienia ją wykonać, ale kto ściśle jéj nie dopełni nie grzeszy, grzeszy tylko że nie dopełnia *ślubu*. Co zaś do świeckich, art. 25 bardzo jest jasny: « *Posłuszeństwo w końcu te tylko dzieła obejmować będzie, które duchownemi nazwać się mogą.* »

W tłómaczeniu art. 16, *Demokrata* albo go nie rozumie, albo tłómacząc go przewrótnie, naigrawa się z publiczności, wmawiając w nią aby koniecznie rozumiała inaczéj wyrazy aniżeli tak jak powinne być rozumiane. Artykuł ten nie mówi bynajmniéj aby *probostwo*, *katedra profesorska* itp. *raz oddane członkowi zmartwychwstania już z rąk zakonu nie wyszły i przez substytucyę innym dostawały się członkom*, ale « że ona (społeczność) może odwołać swoich takim obowiązkiem zatrzymanych, lub zupełnie, jeśli się biskup zgodzi, lub jednago po drugim podstawując, z których ostatni zupełnie będzie mógł być odwołanym, *jak umrze pierwszy, na miejsce którego inni podstawieni byli* » a więc posada zostaje w ręku zakonu dopóty tylko, nim nie umrze *pierwszy nominat*, któremu probostwo lub katedra były dane w dożywocie, a które zastępcy jego trzymają tylko za jego życia; z jego śmiercią posada wychodzi z rąk zakonu, jeśli to będzie z wolą biskupa lub zakonu.

Fałsz jest także aby udający się do Rzymu szli na naukę do jezuitów w Paryżu przy ulicy *des Postes;* po naukę właśnie jadą do Rzymu, a do klasztoru *jakiego bądź* udają się przed wyjazdem na rekolekcyą, dlatego że w domu młodych naszych xięży nie ma ani miejsca, ani sposobności jéj odbywania. Rekolekcya zaś nie jest żadną nauką, są to rozmyślania nad rozmaitemi punktami wiary, które będący na rekolekcyi sam i w cichości odbywa.

U *Demokraty* każdy który coś przedsiębierze, gdzieś wstępuje, do jakiéjkolwiek przykłada się roboty, jest *wciągniętym.* Tym sposobem *Demokrata* robiąc z większości ludzi nie wiemy jakie nierozumne i bez żadnéj woli machiny, uderza w główną podstawę swych własnych zasad wszechwładztwa ludu, to jest istoty zbiorowéj, któréj każdy członek supponuje się mieć własną wolę i rozum, któréj cała wartość upada jeżeli nią ktoś ma jak bydlęciem władać i gdzie zechce ciągnąć. W cóż się zamieni całe Tow. Demokr.? więc jego członkowie także zostali wciągnięci, bo trudno aby tylko kilkuset członków Tow. robiło wyjątek w powszechnéj *Demokraty* regule. Wątpimy aby *Demokrata* zastanowił się nad tém co powiedział, ale mu się to często zdarza.

Demokrata w numerze z dnia 25 maja b. r., w artykule zatytułowanym : *Zakłady dobroczynne w Emigracyi*, popisał także rzeczy śmieszne i kłamliwe. Dowodzi na początku że stan emigrantów we Francyi i w Paryżu nie może być szczęśliwszym; po co tu jakie zakłady dobroczynne kiedy ich nikt nie potrzebuje, kto tylko chce robić ma robotę, chorego pielęgnują w szpitalach, młodych uczą i utrzymują, wychodzącym ze szpitalów dają wsparcia zwyczajne i nadzwyczajne, nie ma ani nędzy, ani głodu chyba wśród próżniaków i żebraków. Na poparcie swego twierdzenia, każe Demokrata udać się na jakiekolwiek zebranie, na którém *nie ujrzysz* ani *chorych*, ani *niedołęgów* a zapewno ani *głodnych*, a więc ani zakłady dobroczynne, ani domy przytułku nie potrzebne.

Winszujemy *Demokracie* że mu tak błogo na wygnaniu, szczęśliwy on, kiedy jego wzroku nie uderza żadna nędza, do jego uszu nie dochodzą żadne narzekania na głód i potrzeby, kiedy do jego drzwi nie zakołatał żaden brat nie wiedzący o czém dzień przepędzi i gdzie będzie nocował.

Co do nas i zapewno co do innych, prócz szczęśliwego *Demokraty*, my wiemy że są i znamy wśród nas uczciwych, moralnych i pracowitych braci którzy po kilka miesięcy szukają zatrudnienia, często go wcale nie znajdują i pod ten czas cierpią głód i nędzę, bo wsparcie rządowe 30, a dla wielu 15 fr. miesięcznie nie jest dziś dostateczne na życie w któréj bądź części Francyi, a cóż dopiero w Paryżu; wiemy że są starzy, nie zdolni do pracy a z żołdu wyżyć nie mogący; wiemy że są w takim stanie słabości, nie udolności, w którym do szpitalów nie przyjmują, a którzy jednak nic robić nie mogą; wiemy że są młodzi, świeżo przybyli z kraju, którzy nic nie umieją, którym rząd ani wsparcia nie daje, ani do szkół nie przyjmuje, a choćby i pozwolił uczęszczać na kursa, któż może uczyć się nie jedząc — Wiemy także że próżniaki i żebraki, nie są to ci dla których ludzie miłosierni zakładają domy dobroczynności i przytułku. To są fakta którym nikt nie zaprzeczy, prócz *Demokraty.*

Demokrata w swém negacyjném usposobieniu, nic nie cierpi co koło niego powstaje, sam nic nie buduje, nic nie zakłada, a tylko stara się rozwalać i w tym celu wszystko dlań jest przydatne : kłamstwo, przekręcanie faktów, rzucanie podejrzeń : jaka szlachetna missya!

Doniesienie *Demokraty* w numerze z 15 b. m. o *Domie Przytułku*, założonym przez młodych naszych xięży i o Kwiecińskim jest téj natury co poprzedzające. Powiada on że cel założenia tego domu jest już wykryty, ma on służyć na *przysposobianie nowych do zakonu adeptów* i że młody Kwieciński który w drukarni polskiej mógł zarabiać nietylko dla siebie ale i dla innych, w tym zamiarze został doń *wciągnięty.*

Odebraliśmy list od Kwiecińskiego, w którym zdziwiony fałszywém doniesieniem o nim *Demokraty*, oświadcza że :

« Od kilku miesięcy przybywszy do Paryża, nie znając języka francuzkiego i nic nie umiejąc, został przyjęty jako uczeń do polskiéj drukarni, lecz gdy przekonał się, że ani teraz, ani na przyszłość z téj pracy utrzymać się nie było podobném, bo samym nawet dawnym drukarzom często zbywa na robocie, jako też dla słabości wzroku, miejsce to opuścić był zmuszony; sami demokraci obiecali mu wynaleść inne, lecz gdy niczego doczekać się nie mógł, a żyć było trzeba, wyczytawszy w jednym z dzienników polskich obwieszczenie o nowo założonym *Domu Przytułku* przez xięży, udał się do nich, prosząc aby go doń przyjęli, dopóki się nie poduczy języka francuzkiego, aby mógł wziąć się do czegoś pewniejszego; lecz fałszem jest, dodaje, aby go kto miał do tego namawiać.»

My zaś dodamy to co wiemy : Wkrótce po przybyciu Kwiecińskiego do *Domu Przytułku*, X. Terlecki wynalazł mu miejsce w drukarni, bo obowiązkiem xięży jest nietylko przyjmować rodaków do tego domu ale wynajdywać im miejsca, z czego oni gorliwie się uiszczają. Kiedy Kwieciński został o tém zawiadomiony, odmówił, oświadczając, że będąc wychowany przez X. S..... miał zamiar wejść do stanu duchownego. Wtedy X. Terlecki wezwawszy go, przedstawiał mu trudność stanu duchownego, jeżeli kto go chce należycie i święcie dopełniać i jeśli nie ma do tego powołania, a więc mu raczéj odradzał jak radził. Tak się rzecz miała z Kwiecińskim, który podług Demokraty został *wciągnięty* do Domu Przytułku.

Demokrata w numerze z 25 maja powiada : że Dom Przytułku stoi otwarty i że prócz czterech, nikt do niego wchodzić nie chce; w numerze zaś z 15 czerwca donosi że do domu są *wciągani* bracia gdzie ich przysposabiają na xięży. Następna statystyka domu okaże wiadomość i wiarogodność *Demokraty.* Czterech już opuściło dom, znalazłszy miejsce, lub z innych przyczyn. Jest obecnie 10, z których 1 żyd, 1 ślepy, 5 starych żołnierzy liczących od 50 do 67 lat wieku; wszystko to są u *Demokraty* kandydaci na xięży i 3 młodych, których nikt do stanu duchownego nie namawia, bo *Demokrata* doskonale wie, czy jest jaka korzyść z ludzi gdzie wciągniętych; sam o tém nieraz pisał. Oto są fakta; nie radzimy *Demokracie* aby im zaprzeczył, bo każdy, jak my, może się o wszystkiém naocznie przekonać.

Zwiedzaliśmy *Dom Przytułku*, widzieliśmy tam czystość i porządek i widzieliśmy braci trudniących się kto czém może : jednych, świeżo przybyłych z kraju, przyuczających się języka francuzkiego, aby snadniéj mogli znaleść miejsce, innych szyjących szelki, robiących szossony itp.; kandydatów do domu nie braknie i przedstawia się ich więcéj niż można przyjąć, niż na to mogą pozwolić fundusze. *Dom Przytułku* przyniesie prawdziwą pod wszelkiemi względami korzyść, pomimo niechęci ludzi podejrzliwych, umysłów i stronnictw negacyjnych; od rodaków, od osób ludzkich, miłosiernych i religijnych zależy dalsze jego utrzymanie i rozszerzenie.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.